

Sprawa Wołkonowskiego: co dalej z pisownią polskich nazwisk?

 irt.lt/pl/wiadomosci/1261/1716729/sprawa-wolkonowskiego-co-dalej-z-pisownia-polskich-nazwisk

2022 m. birželio 9 d.

Wiadomości

2022.06.09 13:28

Ewelina Knutowicz, Renata Dunajewska 2022.06.09 13:28



dr hab. Jarosław Wołkonowski / Fot. Ewelina Mokrzecka

Dr hab. Jarosław Wołkonowski, były dziekan Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego wygrał sprawę dotyczącą oryginalnego zapisu imienia i nazwiska. To pierwszy taki przypadek, gdy litewski Polak, niebędący w związku małżeńskim z osobą z innego kraju, do dowodu osobistego może wpisać niedozwolone w języku litewskim znaki diakrytyczne.

W kwestii pisowni imion i nazwisk w oryginale od wielu lat zaangażowana jest Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR). Prawniczka Agata Palińska mówi, że dotąd organizacja wygrała wiele spraw dotyczących zapisu, najczęściej z prośbą zwracały się Litwinki, które były małżonkami obcokrajowców. – W tym roku również kontynuujemy kampanię społeczną „Mam prawo do oryginalnej pisowni imion i nazwisk“, do której dołączył też Jarosław Wołkonowski. Wygrana przez niego sprawa to pierwszy przypadek,

kiedy miejscowy litewski Polak, który nie posiada podwójnego obywatelstwa mógł zapisać swoje imię i nazwisko w oryginale. Widzimy więc, że mamy bardzo dobre perspektywy. Wierzymy, że nie będzie odwołania w tej sprawie – uważa prawniczka.

Teraz na rozwiązanie podobnych spraw czeka od 20 do kilkudziesięciu osób. – Fundacja obaliła mit, że możemy wygrywać sprawy wyłącznie dla rodzin mieszanych, na przykład w wypadkach małżeństw obywaterek Litwy z cudzoziemcami. Sądzę, że pan Wołkonowski swoim przykładem zachęci też innych do dołączenia do naszej kampanii. Fundacja nie miała jeszcze żadnej porażki w sądzie, nasz start był bardzo dobry. Co dotyczy znaków diakrytycznych, to mamy już trzy pozytywne decyzje w naszej praktyce. Chodzi o znaki „ń“, „ł“ oraz „ö“ - informuje Palińska.

Kampania „Mam prawo do oryginalnej pisowni imion i nazwisk“ jest skierowana właśnie do miejscowych Polaków.

Wołkonowski mówi, że przez 30 lat walczył o spełnienie marzenia, które dotyczyło zapisania w oryginale swojego imienia i nazwiska. Zwraca się też do wszystkich Polaków, aby poszli w jego ślady. – Pamiętajcie, że nasze nazwisko to część naszej tożsamości. Teraz pracuję w szkole oraz na uniwersytecie. Jak patrzę na te nazwiska uczniów czy studentów, widzę, że są one powykręcane, a nawet pokaleczone. Obecnie mamy możliwość, aby powrócić do nazwisk tradycyjnych, które stanowią sól Wileńszczyzny. Nasze nazwiska są niesłychanie ważne, a skoro zmieniamy jego zapis, możemy również „poprawić“ imię – mówi naukowiec.

Wołkonowski przypomina jednocześnie, jak wyglądał długoletni proces walki o nazwisko. - Wypełniając kwestionariusz o uzyskanie litewskiego paszportu w 1992 roku, napisałem imię i nazwisko tak, jak uważałem za właściwe. W urzędzie stwierdzono, że jednak takich liter nie ma w alfabecie litewskim i zapisano „Jaroslav Volkonovski”. Wtedy na znak protestu podpisałem się poprawną formą mojego nazwiska, co też pokazywałem litewskim urzędnikom. Tak było w ciągu 30 lat. Za każdym razem, gdy uzyskiwałem nowy paszport, starałem się walczyć od nowa. Zawsze otrzymywałem odpowiedź, że tak nie można. W końcu Europejska Fundacja Praw Człowieka zorganizowała kampanię, w której wziąłem udział. Udało się! Muszę przyznać, że obecny rząd, mimo różnej krytyki, jest jednak wrażliwy na nasze sprawy. Może nie we wszystkich kwestiach, ale zgadzamy się - w końcu, ustawa dotycząca tych kilku literek została przyjęta. To był sygnał, że coś może ruszyć - cieszy się wykładowca.

Argumenty sądu polegały na potwierdzeniu korzeni. - Zawsze wpisywałem polską narodowość, a także posiadam wiele dokumentów, dotyczących moich pradziadków, chrztu mojego ojca. Wszystkie były podpisane jako „Wołkonowski”. Sąd zrozumiał, że obywatel Litwy chce utożsamiać się z tym nazwiskiem. Dla mnie właściwa pisownia jest powrotem do historii przodków. Mam również dyplomy, które uzyskałem w Polsce i są one w wersji poprawnej - twierdzi naukowiec.

Od początku maja na Litwie zaczęła obowiązywać Ustawa o pisowni nazwisk nielitewskich, w tym polskich, w krajowych dokumentach tożsamości. Ustawa wyklucza jednak możliwość użycia znaków diakrytycznych. Chodzi jedynie o „w”, „x” i „q”. Prawnik

Aleksander Radczenko uważa, że już niedługo ustawa zostanie poprawiona i problem zapisu nazwisk zostanie rozwiązany. - Nie jest to akurat pierwszy wyrok sądu litewskiego, w którym sąd uznał, że można wpisać nazwisko obywatela Litwy z użyciem znaków diakrytycznych – zaznacza.

W październiku ubiegłego roku Sąd Najwyższy nakazał Urzędowi Stanu Cywilnego i Centrum Rejestrów zapisać nazwisko obywatelki Litwy, która wyszła za mąż za obywatela Słowenii, używając również litery „ć”. Obecnie sąd rozpatrując sprawę Jarosława Wołkonowskiego kierował się orzeczeniem Sądu Najwyższego, zgodnie z którym brak jest jakichkolwiek przeszkód prawnych, aby takie nazwisko mogło być zarejestrowane. – Ciekawe, jak sprawa potoczy się dalej. Teraz jest to tylko orzeczenie sądu pierwszej instancji, tymczasem Urząd Stanu Cywilnego mógłby złożyć apelację do sądu wyższej instancji. Mam jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie, ponieważ USC znajduje się w rejonie wileńskim, gdzie rządzą Polacy - mówi prawnik.

Radczenko uważa, że o poprawny zapis nie zaczną zabiegać tysiące osób. - Mam nadzieję, że interesantów będzie więcej. Europejska Fundacja Praw Człowieka od wielu lat zabiega o to, aby litewscy Polacy zwracali się w sprawie oryginalnego zapisu. Jednak trzeba przyznać, że zainteresowanie było znikome. Nie sądzę, że teraz będzie duża fala ubiegających się o zmianę zapisu. Dlatego ustawa musi być zmieniona, ponieważ droga sądowa jest droga i niewygodna. Taka sprawa ciągnie się latami. Sądzę więc, że w niedługim czasie ustawa rzeczywiście zostanie zmieniona. Jaka to będzie kadencja Sejmu, zależy od woli politycznej. Gdy władze przestaną sądzić, że pojedyncze literki zniszczą język litewski, to będzie o wiele łatwiej - uważa Radczenko.

Minister sprawiedliwości Ewelina Dobrowolska, która po tym, jak weszły w życie akty wykonawcze do Ustawy o pisowni imion i nazwisk obywateli Litwy w dokumentach tożsamości, otrzymała potwierdzenie zapisu swoich danych w oryginale, przypomina, jak można złożyć odpowiedni wniosek. - W przypadku przedstawicieli polskiej mniejszości na Litwie, pierwszym krokiem jest sprawdzenie, czy w paszporcie mamy wpisana narodowość. Można to zrobić w formie online, za pośrednictwem strony epaslaugos.lt. Jeżeli takiego wpisu nie posiadamy, wówczas należy złożyć wniosek o wpisanie narodowości – mówi jedna z inicjatorek zmiany legislacyjnej.